

Zagadka Pawła Frenkla – domniemanego przywódcy Żydowskiego Związku Wojskowego w czasie powstania w getcie warszawskim

Mawia się, że historię piszą zwycięzcy. Piszą ją jednak także ocaleni spośród pokonanych. Do nich należeli członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB), którzy reprezentowali w Warszawie głównie lewicową część spektrum politycznego życia Żydów. Frakcja ta była silnie zantagonizowana z prawicą, reprezentowaną zwłaszcza przez tzw. syjonistów-rewizjonistów, skupionych w organizacji Betar. Przedwojenne animozje i antagonizmy trwały także w czasie okupacji niemieckiej, praktycznie przez cały okres istnienia getta.

Ich skutkiem stało się powstanie w wyniku tzw. Wielkiej Akcji, deportacji warszawskich Żydów do obozu zagłady w Treblince latem 1942 r., dwóch niezależnych żydowskich organizacji bojowych: ŻOB-u oraz – utworzonego przez rewizjonistów – Żydowskiego Związku Wojskowego (ŻZW). Spośród członków tej drugiej organizacji przetrwała wojnę tylko mała grupa osób, które też z różnych powodów nie zadbały lub nie mogły zadbać o mocne utrwalenie pamięci o ŻZW. Nie sprzyjał wysłuchaniu ich głosu także polityczny klimat tworzącego się po II Wojnie Światowej izraelskiego państwa, budowanego w dużej mierze przez lewicowców. Nie przetrwały, lub też nie zostały odnalezione dokumenty wytworzone przez ŻZW, co niebywale utrudnia określenie jego historii, struktury i roli. Opowieść o oporze zbrojnym przeciw Niemcom zorganizowanym w getcie warszawskim zdominowała na długie dekady narracja ŻOB-owców, którzy, jeśli nie całkiem pomijali, to znacznie umniejszali udział ŻZW.

W ostatnich dziesięcioleciach odnawiana jest pamięć o działalności ŻZW. W latach 60. XX w.

pojawiły się wspomnienia nielicznie ocalałych członków. Głównie na ich podstawie powstało szereg opracowań naukowych (lub mających takie ambicje) poświęconych tej organizacji. Spośród nich – zwłaszcza tych przełożonych na język polski – najbardziej znaną jest książka „Flagi nad gettem. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim”, autorstwa Mosze Arensa (1925-2019), naukowca ale przede wszystkim znanego polityka (m.in. w latach 80.-90. XX w., wieloletniego ministra – bez teki, spraw zagranicznych oraz obrony w rządzie Izraela). Wśród badaczy polskich tego zagadnienia należy wskazać opracowania np. Dariusza Libionkę, Augusta Grabskiego i Macieja Wójcickiego.

W tej rewaluacji roli rewizjonistów w powstaniu w getcie warszawskim pojawiły się tony apologetyczne, a sama akcja afirmacyjna została, zwłaszcza w Izraelu, uwikłana w bieżącą politykę. Wyraźnie czytelna jest w niej tendencja do zbudowania co najmniej „symetrycznego” znaczenia ŻZW w stosunku do od dawna rozpoznanej roli ŻOB-u. Za odpowiednika dowódcy ŻOB-u – Mordechaja Anielewicza, postaci-symbolu żydowskiego oporu w getcie, uznano Pawła Frenkla, który miał być przywódcą powstańczych działań ŻZW.

Nawet w apologetycznych narracjach niewiele jednak podaje się informacji na jego temat. Niepewna jest data i miejsce jego urodzenia, choć podaje się, że w 1942 r. był on w wieku około 23 lat. Brak jest też pewności co do brzmienia imienia. Paweł bowiem, imię bardzo rzadko nadawane w Polsce nawet zasymilowanym Żydom, wydaje się być raczej pseudonimem. Podobnymi imionami (np. Antek czy Celina) posługiwało się wszak wielu żydowskich konspiratorów w getcie warszawskim. Również nazwisko Frenkla jest powodem konsternacji historyków, bowiem w relacjach o zbrojnym oporze w getcie pojawia się postać Aszera Frenkla, dając niektórym asumpt do utożsamiania go z Pawłem Frenklem. W narracji apologetycznej podaje się, że Paweł Frenkel należał do „Masady”, organizacji młodzieży rewizjonistycznej, skupiającej głównie uczniów szkół średnich. Wraz z nią przyłączył się w 1938 r. do Betaru i stanął na czele młodzieżowej brygady „Gniazdo Północy” (gniazdem nazywano podstawową jednostkę organizacyjną) w północnej części Warszawy. Wynika z tego, że Frenkel na początku wojny nie należał do ścisłego kierownictwa warszawskich rewizjonistów. Wobec exodusu głównych przywódców Betaru z miasta (na Wschód, na tereny zajęte po 17 września 1939 r. przez ZSRR) w czasie wojny obronnej 1939 r., otworzyła się przed Frenklem „okazja” do szybkiego awansu w

strukturach osłabionej organizacji. Miał być szczególnie aktywny w pracach organizacyjnych spośród młodych betarowców. Skutkiem tego zimą na przełomie 1941 i 1942 r. przejął kontrolę nad organizacją. W oparciu o jej struktury powstał w getcie Żydowski Związek Wojskowy. Zdaniem Arensa, *cechy charakteru czyniły z Frenkla odpowiednią osobę do objęcia przywództwa zbrojnej konspiracji*, bowiem wyróżniały go: *wysoki poziom inteligencji, temperament i stanowczość*, a nadto *wdzięk w kontaktach międzyludzkich, skromność i uczciwość oraz ogólna godność osobista*. W momencie domniemanego przejęcia przywództwa Frenkel miał 21 lat. Jego zastępcą został *trzydziestoletni mniej więcej* – Leon (Lejb) Rodal, dziennikarz związany z żydowskimi gazetami Warszawy i Nowego Jorku.

Frenkel wykazywał się nie tylko pracą organizacyjną, lecz także ideowo-propagandową. Miał być m.in. autorem panegirycznego tekstu na cześć zmarłego przywódcy międzynarodowego ruchu syjonistów-rewizjonistów, Włodzimierza (Władymira, Zeewa) Żabotyńskiego (1880-1940). W wydanej wiosną 1942 r. gazetce „Gwiazda Dawida” Frenkel opublikował pod pseudonimem tekst pt. *Do Zeewa Żabotyńskiego, w którym pisał o zmarłym m.in.: Nie opłakujemy twojego odejścia od nas. Twój duch nadal jest wśród nas i czując to, nie jesteśmy osieroceni. [...] Potrafimy umierać, dlatego też będziemy piękni w naszej śmierci... [...] Wraz z tobą zmienimy naszą rzeczywistość, wraz z tobą pójdziemy do walki.*

Frenkel wraz z większością towarzyszy z ŻZW przetrwał deportacje do obozu zagłady w Treblince latem 1942 r. Odtąd przygotowywali się oni do siłowego starcia z Niemcami. ŻZW zajął dom przy ul. Muranowskiej 7/9, zamieniając go na centrum swej konspiracyjnej działalności. W tym celu połączyli go 50-metrowym tunelem z domem po „aryjskiej” stronie ulicy, pod nr 6. To nim głównie przemycano to co organizacji było aktualnie potrzebne, m.in. broń i amunicję, oraz umożliwiano odwiedziny osób z „aryjskiej” strony. Jedną z nich miał być Janusz Szemley, znany z konspiracyjnych pseudonimów jako „Cezary” i „Ketling”. Był on dowódcą niewielkiej organizacji konspiracyjnej Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (PLAN), częściowo zintegrowanej z Armią Krajową. Wprawdzie w momencie nasilonych kontaktów z ŻZW Szemley był skonfliktowany z AK (ciążył na nim nawet wyrok śmierci!), jednak to członkowie PLAN-u mieli szkolić bojowców żydowskiej prawicy w getcie i zaopatrywać ich w broń. Sam „Ketling” miał odwiedzić sztab ŻZW, mieszczący się na IV piętrze kamienicy przy Muranowskiej 7/9. Jak zapisał,

był pod wrażeniem *wojskowego zachowania bojowników oraz dokładnego sprawozdania [...] o sytuacji w getcie i ich planach*, które miał mu złożyć Paweł Frenkel. Tunelem należącym do ŻZW miał przedostać się do getta także słynny kurier polskiego podziemia Jan Karski, jeden z pierwszych informatorów świata Zachodniego o życiu i zagładzie getta warszawskiego. Jednym z ludzi, z którymi się tam spotkał, był właśnie Frenkel. Zachowała się też inna relacja ze spotkania z Frenklem w domu przy Muranowskiej 7/9. Jej autorką jest Szoszana (Emilka) Kosower, przedwojenna członkini Betaru w Radzyminie, a w 1942 r. łączniczka między AK a gettem, przemycająca doń rewolwery. Przyniósłszy pewnego dnia do sztabu ŻZW kolejnych kilka sztuk broni, natknęła na Frenkla i odbyć miała z nim taką rozmowę (którą relacjonuje Arens w swojej książce): *Spojrzała na niego i powiedziała: „Posłuchaj, wyglądasz jak Polak, mówisz po polsku bez akcentu, możesz opuścić getto, żyć we względnym bezpieczeństwie po drugiej stronie, pomagając stamtąd swej organizacji”.* „Zostanę tu aż do końca” – odpowiedział Frenkel – *Emilka wiedziała, jaka będzie odpowiedź, nie mogła się zatem powstrzymać: „Chcesz więc zginąć jak bohater”.* „Nie – odpowiedział Frenkel – *nie chcę żyć za wszelką cenę, chcę umrzeć jak człowiek.”*

23. grudnia 1942 r. odbyło się przy Muranowskiej 7/9 zebranie sztabu ŻZW, któremu przewodniczył Paweł Frenkel. Na relację o pierwszych klęskach Niemiec na froncie wschodnim oraz o braku reakcji zachodnich aliantów na masowe mordy na Żydach, miał rzec: *Tylko my sami musimy walczyć o godność narodu żydowskiego, o prawo do godnej śmierci i o zadanie Niemcom jak największych strat.* Podobne spotkanie miało miejsce kilka dni po przeprowadzeniu przez Niemców kolejnej akcji wysiedleńczej z getta (18-22 stycznia 1943 r.), która zaskoczyła żydowskich bojowców. Zapamiętano z niego pełne patosu słowa Frenkla: *Nasza walka, kiedy się już rozpocznie, nieważne, jak długo będzie trwała, nie zostanie zapomniana! Znajdzie się na kartach żydowskiej historii. Dzieci w przyszłym państwie żydowskim będą się o nas uczyć i będziemy dla nich wzorem bohaterstwa. Zrozumieją, że może za późno, ale w końcu Żydzi w getcie postanowili walczyć przeciwko wysiedleniom na śmierć. [...] Będziemy walczyć z bronią w ręku, a większość z nas w tej walce polegnie. Pozostajemy jednak w życiu i sercach przyszłych pokoleń i na kartach historii. Przyjaciele! Zginie przedwcześnie, nie będziemy jednak skazani na klęskę. Będziemy trwać na kartach żydowskiej historii.*

Nim doszło do ostatecznej konfrontacji z Niemcami, Frenkel wraz z bojowcami ŻZW uczestniczył w dwóch głośnych akcjach dywersyjnych w tzw. getcie szczątkowym. Jako „komendant Zygmunt” dowodził akcją zamachu na „asów szpiclów politycznych” w getcie, tj. Lolka Skosowskiego, Pawła Włodowskiego, Arka Wajntrauba, Lidię Radziejowską i H. Mangiela. Miała ona miejsce 21. lutego 1943 r. o godzinie 16.45 przy ul. Świętojerskiej 38, na terenie Heeres-Unterkunfts-Verwaltung. 15-osobowej grupie zamachowców udało się zlikwidować niemal wszystkich uczestników „małego przyjęcia towarzyskiego”. Z życiem uszedł, jednak ciężko ranny, Lolek Skosowski (w listopadzie 1943 r. został zastrzelony przez żołnierzy AK). Z kolei 6. marca 1943 r. Paweł Frenkel wraz z Szemleyem dowodzili grupą pięciu Polaków i dziewięciu żołnierzy ŻZW w akcji podpalenia magazynów SS i policji ze sprzętem dla niemieckich lazaretów, mieszczących się przy ul. Nalewki 3.

Najważniejszą zasługą Pawła Frenkla był udział w walkach z Niemcami w czasie powstania w getcie warszawskim wiosną 1943 r. Oprócz dowództwa nad całością ŻZW, objął dowodzenie nad działaniami w tzw. getcie centralnym (największej części tzw. getta szczątkowego), do którego wejście od strony północno-wschodniej wiodło ulicą Muranowską i plac Muranowski. To tu rozegrała się w dniach 19-22 kwietnia najkrwawsza bitwa między Żydami a Niemcami. To tu przez kilka dni, na dachu jednej z kamienic przy ul. Muranowskiej, zawieszono dwa sztandary: polski – biało-czerwony, i syjonistyczny – biało-niebieski. Bojownicy ŻZW uczynili to na osobiste polecenie Frenkla, który – gdy flagi zawisły, doprowadzając do furii szturmujących Niemców – powiedział: *Szkoda, że nie mamy aparatu fotograficznego, jakież zdjęcie mógłby zobaczyć świat.* To z placu Muranowskiego na polecenie Frenkla, bojownicy ŻZW ewakuowali się grupami 20. i 22. kwietnia tunelem pod ul. Muranowską na „aryjską” stronę, a następnie – ze zmiennym szczęściem – do kryjówek pod Warszawą. Kilka dni po nich ewakuował się z resztką obrońców placu sam Frenkel. Znaleźli oni schronienie w domu przy ul. Grzybowskiej 11. Przetrwali tam, mimo problemu z żywnością, do 19. czerwca 1943 r. Wtedy kryjówka, prawdopodobnie na skutek donosu, została odkryta przez Niemców. Wywiązała się walka, w której poległo siedmiu Żydów, w tym Paweł Frenkel. Wedle innych relacji dowódca ŻZW miał zginąć już 11. maja, a wedle innych – żyć jeszcze 1. lipca tego roku, gdy pokwitował odbiór pieniędzy potrzebnych dla konspiracji. Po tej dacie słuch o nim ginie.

Ostatnimi laty, w kontrze do tej apologetycznej narracji, powstała inna – dekonstruująca. Jej najważniejszym przykładem jest książka autorstwa Dariusza Libionki i Lewrence’a Weinbauma pt. Bohaterowie, hochsztaplerzy opisywacze: wokół Żydowskiego Związku Wojskowego, wydana w 2011 r. Autorzy poddali wnikliwej i krytycznej analizie dostępne źródła (w tym kluczowe dla narracji apologetycznej), przekonująco wskazując na małą wiarygodność większości z nich. Za pewne uznali istnienie Żydowskiego Związku Wojskowego, członkostwo w nim i możliwe przywództwo Frenkla oraz walki ŻZW na placu Muranowskim w trakcie powstania i akcję wywieszenia tam flag przez żydowskich bojowców. Wszystko poza tym uznali za możliwe – o różnym jednak stopniu prawdopodobieństwa.

Zatem pochodzenie, wiek, imię, faktyczna rola i działania Frenkla w ŻZW oraz data jego śmierci pozostają nadal niewyjaśnione. Paweł Frenkel wydaje się być ciągle, a może nigdy już niewyjaśnioną zagadką żydowskich losów w warszawskim getcie...

dr Paweł Freus

Autor:	dr Paweł Freus
Data publikacji:	2021-08-30
Data wydruku:	2023-05-26 00:00
Źródło:	https://1943.pl/artukul/zagadka-pawla-frenkla-domniemanego-przywodycy-zydowskiego-zwiazku-wojskowego-w-czasie-powstania-w-getcie-warszawskim/